

Szkodliwość picia alkoholu u młodzieży

W ostatnich kilku latach obserwujemy wyraźny wzrost zagrożeń alkoholowych wśród młodzieży.

Dla młodego, rozwijającego się organizmu częste spożywanie alkoholu jest wręcz zabójcze, gdyż w krótkim czasie powoduje:

- różnego rodzaju uszkodzenia organiczne,
 - zaburzenia w sferze psychiki, głównie: dysfunkcje pamięci, obniżenie uczuciowości wyższej, obniżenie krytycyzmu,
 - konflikty w sferze interakcji,
 - psychodegradację - wynika to z mniejszej tolerancji na alkohol młodego organizmu.
- Nastolatki używają alkoholu z najrozmaitszych powodów:

- chcą zobaczyć jak to jest,
- wygląda to na świetną zabawę,
- zaimponowały im reklamy lub idole, z którymi się identyfikują,
- alkohol jest łatwo dostępny,
- wszyscy to robią, a rodzice często milczą i na to pozwalają,
- wreszcie alkohol praktycznie gwarantuje natychmiastowe osiągnięcie wspaniałego samopoczucia przy minimalnym wysiłku.

Niektóre nastolatki używają alkoholu, by łatwiej znieść życiowe cierpienia. Puszka piwa (330 g), lampka wina (125 g) i kieliszek wódki (20 g) zawierają tę samą ilość alkoholu. We wczesnym okresie eksperymentowania nastolatki raczej nie wykazują skłonności do umiaru. Często piją po to, by się upić, przestając dopiero gdy już dalej pić nie są w stanie. Jedenastoletnie dzieci potrafią błyskawicznie rozprawić się z sześcioma piwami.

Jeszcze nie tak dawno uważano, że sięganie po alkohol przez młodych wynika głównie z ich złej woli, deprawacji moralnej albo niedostatecznej wiedzy o szkodliwości tej substancji. Było to spojrzenie moralizujące i intelektualizujące. W takim ujęciu wychowanie w trzeźwości polega głównie na straszeniu dzieci i młodzieży bolesnymi konsekwencjami picia, a także na odwołaniu się do ich dobrej woli, sumienia, wiedzy i rozsądku. Szybko jednak okazało się, że sprawa jest bardziej złożona, bo w grę wchodzi tu dziwna siła i atrakcyjność napojów alkoholowych. Źródła tej siły zaczęto szukać w sferze organicznej. Pojawiło się biologizujące patrzanie na picie alkoholu przez młodzież czyli tłumienie tego zjawiska jako skutku skłonności organicznych dziedziczonych genetycznie. Także ta interpretacja okazała się zupełnie niewystarczająca, gdyż tego typu predyspozycje biologiczne jedynie przyspieszają proces uzależnienia, ale nie tłumaczą, dlaczego ten proces się w ogóle zaczyna, czyli dlaczego dany chłopiec czy dziewczyna sięga po alkohol!

Niezwykła wręcz atrakcyjność alkoholu dla pewnych osób nie wynika z atrakcyjności biologicznej tej substancji (alkohol jest zawsze szkodliwy dla zdrowia) lecz z jego atrakcyjności emocjonalnej. Każdy człowiek dąży do zapewnienia dobrego samopoczucia emocjonalnego. Jeżeli przeżywa bolesne emocje, np. ból czy lęk, to chciałby zmienić tego typu nastrój. Człowiek nie posiada jednak bezpośredniej władzy nad własnymi emocjami i przeżyciami. Tutaj właśnie tkwi tajemnica siły alkoholu: substancja ta posiada władzę, której nie posiada człowiek i potrafi szybko zmieniać ludzkie emocje. Perspektywa psychiczna przybliżyła nas bardziej do prawdy o genezie zagrożeń alkoholowych niż perspektywa moralizatorska czy biologizująca. Przeżycia i stany emocjonalne danego człowieka nie są czymś przypadkowym lecz odślaniają

prawdę o całej jego sytuacji egzystencjalnej. Zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych informacje emocjonalne o czymś życiu są zwykle precyzyjniejsze niż informacje intelektualne właśnie dlatego, że człowiek nie może dobrowolnie manipulować swoimi emocjami, podczas gdy może niemal bez granic manipulować myśleniem na temat własnego postępowania. Najważniejszym i ostatecznym powodem sięgania po alkohol przez młodzież jest fakt, że dana osoba przeżywa swoje życie jako bolesny ciężar i tęskni za doświadczeniem ulgi. Czasem za każdą cenę. Prawdziwym powodem picia alkoholu nie jest ani zła wola czy lekkomyślna ciekawość, ani skłonności czy obciążenia genetyczne organizmu lecz kryzys życia, sygnalizowany przez bolesne stany emocjonalne. Skoro tak, to alkohol nie jest jednakowo atrakcyjny dla wszystkich. Okazuje się on tym bardziej atrakcyjny, a przez to tym bardziej niebezpieczny, im bardziej człowiek doświadcza kryzysu życia. Kryzys prowadzi do bolesnych przeżyć, a wtedy rodzi się pokusa, by sięgnąć po alkohol i poprawić sobie nastrój.

Powszechna akceptacja spożywania alkoholu przez ludzi młodych oraz łatwa dostępność czynią nie tylko największego zabójcę młodzieży, ale także przewodnika wiodącego do innych narkotyków. Jako środek spowalniający funkcję centralnego układu nerwowego alkohol odblokowuje zahamowania w korze mózgowej i wywołuje stan euforii. Wpływając na procesy zachodzące w mózgu powoduje zmiany myśli, uczuć i zachowań. Żaden środek odurzający, powodujący zmiany w mózgu, nie może być uważany za bezpieczny u dzieci, u których wciąż dojrzewają funkcje intelektualne i emocjonalne. Dziesięcio-, jedenasto- i dwunastoletnie dzieci, których coraz więcej zaczyna pić alkohol, wciąż jeszcze rosną. Rozwijają się ich ciała, mózg i organy wewnętrzne. Można tylko spekulować na temat szkód powodowanych w organizmie, któremu daleko jeszcze do dojrzałości, przez niszczący komórki alkohol. Do lat osiemdziesiątych stosunkowo niewiele dzieci przed trzynastym rokiem życia piło alkohol regularnie. W końcu lat dziewięćdziesiątych pewne patologie przybierają na sile. Jest to spowodowane niskim poziomem higieny psychicznej społeczeństwa, wzrostem tolerancji na zachowania odbiegające od ustalonych norm czy nieumiejętnością zaadoptowania do ciągle zmieniających się warunków życia. Ale jeśli nawet dziecko nie popadnie w alkoholizm, nie będzie rozwijać się normalnie. Wkraczając w wiek młodzieńczy zwiększa spożycie alkoholu do niebezpiecznego poziomu, ponadto używa innych narkotyków, często się od nich uzależniając. Typowe są zachowania dewiacyjne czy wprost kryminalne, a funkcjonowanie w środowisku szkolnym i domowym pozostawia wiele do życzenia. Jeżeli przeżyje wiek dojrzewania - a wielu się to udaje - nie będzie prowadzić normalnego, dorosłego życia. Jest człowiekiem niezdolnym do przyjęcia odpowiedzialności za swoje zachowanie. Często korzysta z pomocy społecznej, przebywa na zamkniętych oddziałach szpitali i w więzieniach. Zdarza się, że mieszka na ulicy powiększając rzeszę bezdomnych lub całkowicie żyje na koszt rodziców.

Źródło: <http://www.sciaga.pl/>